

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	60— K
półrocznie	30— "
kwartalnie	15— "
miesięcznie	5— "

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72— K
półrocznie	36— "
kwartalnie	18— "
miesięcznie	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują całopłatni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ewentualnie i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Kreczowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petirowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 150 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petirowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petirowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw assekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petirowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale 1. 3.

T. K. R.

Komunikat.

Na onegdajszym posiedzeniu T. K. R. uchwalono wysłać do Naczelnika Państwa Piłsudskiego następujący telegram:

„Wiadomość o zamachu stanu, jaka nas dochodzi, dotknęła żywo T. K. R., który też na ręce Naczelnika Państwa Polskiego przesyła wyrazy głębokiego oburzenia, tem bardziej, że chwila obecna budowy Ojczyzny naszej wymaga konsolidacji wszystkich sił żywych Narodu — a wszelkie akty gwałtu w takiej sytuacji należy jak najostrożniej potępić“.

W związku z powyższym komunikatem otrzymujemy następujące oświadczenie:

„W sprawie telegramu do Naczelnika Państwa, uchwalonego przez T. K. R., z powodu zamachu stanu, upraszamy o zaznaczenie, że na posiedzeniu T. K. R. głosowaliśmy przeciwko temu telegramowi, gdyż potępiając zamach, należało naszym zdaniem podnieść zarazem potrzebę usunięcia przyczyn, które sprawców zamachu do tego czynu popchnęły“.

Franciszek Oziębły.

Zdzisław Próchnicki.

Leonard Stahl“.

Komunikat bojowy.

Z dnia 9 stycznia 1919.

Biuro prasowe N. D. W. P. podaje:

Pod Przemyślem, Chyrowem i w bezpośredniej okolicy Lwowa sytuacja bez zmian.

Na północ do Lwowa nasze wojska po zaciętych walkach pod Kulikowem, zajęły Kulików, a o godzinie 2 popołudniu Zasków.

Lwów, 10 stycznia 1919.

Sprawy polskie.

— Bawił chwilowo w Krakowie porucznik Bułowski, attaché wojskowy polskiej agentury w Lublinie i organizator Legionu śląskiego, komendant oddziałów polskich na Śląsku. Redakcyi jednego z pism krakowskich przedstawił on dokładny obraz ostatnich zajęć na Śląsku.

Z polecenia gen. sztabu udał się z reprezentantem Ministerstwa spraw zewnętrznych na Śląsk, gdzie stwierdził, iż wymarsz Wojsk Polskich, celem obsadzenia Śląsku jest konieczny. W Nowym Sączu delegacja zażądała od pułkownika Galicyi większego oddziału, który też w siłę 300 ludzi pod wodzą porucznika wkroczył na Śląsk.

To szybkie posunięcie się oddziału zaskoczyło Czechów, którzy już Kezmark zajęli, dopuszczając się nadziej. Po pertraktacjach Czesi zgodzili się oddać Kezmark i Libiec. W chwili jednak, gdy otrzymali znaczne posiłki, co razem utworzyło 3000 ludzi ugodę zerwali i ruszyli na Kezmark.

Cheąc uniknąć rozlewu krwi, por. Bułowski cofnął oddział pod Kezmark i prowadził dalej pertraktacje, które doprowadziły do uznania Kezmarku i Libicy za strefę neutralną z warunkiem ustalenia w dniu następnym linii demarkacyjnej. Ale i tę ugodę Czesi zerwali, oświadczając, że mają rozkaz zajęcia Śląsku po granicę Węgier z roku 1914, celem uzyskania połączenia przez Łemkowszczyznę z Ukrainami, któreby im umożliwiło wspieranie Ukraińców przez dostarczanie im broni i amunicji.

Komendant zwrócił się z protestem telefonicznie do Cieszyńska, ale Czech w Cieszynie przyjmujący telefon, zażądał zgłoszenia się w języku niemieckim.

Porucznikowi nie pozostało nic innego jak cofnięcie się na dawne stanowisko, wobec czego wielu Polaków zbiegło ze Śląsku, chroniąc się przed skutkami najazdu.

Zjazd Podhala w Nowym Targu założył protest przeciwko najazdowi czeskiemu na Śląsk. Protest powołuje się na jednomyślną wolę ludu spiskiego, pragnącego zjednoczenia z Polską, oraz na nieprzedawnione prawa historyczne.

Podhale nigdy się nie zgodzi na sąsiedztwo czeskie z tego boku, czytamy w memoriale. I jeśli protest nie starczy, użyje wszystkich sił, aby nieproszoną orężną opiekę z ziemi spiskiej uchylić.

„To se niech bracia Czesi wiedzą“.

— Ugoda, jaka stanęła między reprezentacją miasta w Bielsku a Radą Narodową uznaje Bielsk i wsie okoliczne jako osiedlisko niemieckie i przynajmniej temu osiedlisku zupełną autonomię. Co do mobilizacji to jedynie 21—23 letni mężczyźni poddani będą przeglądowi. Wybory do konstituenty odbędą się wedle zasad powszechnego, bezpośredniego i równego prawa wyborczego mężczyzn i kobiet.

— W sprawie zniszczenia Kalisza pisma warszawskie donoszą: Prokurator sądu apelacyjnego zarządził ma przeprowadzenie śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez wojsko niemieckie w sierpniu 1914 w Kaliszu. Zarazem ma być zestawiona lista ofiar i strat materialnych, na podstawie której będzie można żądać odszkodowania.

Blok wyborczy w Krakowie.

Zjednoczenie stronnictw narodowych okręgu krakowskiego, które dokonało się d. 6 b. m. postanowiło wysunąć jedną wspólną listę kandydatów do Sejmu z tegoż okręgu, a zarazem opublikować odezwę z oświadczeniem, iż nie zrzekając się swoich programowych dążeń, które na Sejmie przedstawić i broń zamierzają, stronnictwa połączone w Zjednoczony Komitet krakowskiego okręgu

wyborczego, uznają za wskazane w obecnej akcji wyborczej zjednoczyć się na podstawie wspólnych poglądów na zadanie polityki zewnętrznej i wewnętrznej, mającej na celu wielkość i siłę Polski, dobrobyt klas pracujących, oraz ład i porządek w kraju.

Odezwa stwierdza w dalszym ciągu, że stronnictwa dążą w oparciu o mocarstwa koalicyjne i w ścisłym sojuszu z nimi do najszybszego zjednoczenia ziem polskich w granicach niezbędnych dla stworzenia niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej; dążą do wytworzenia w Sejmie takiej większości, która dawałaby rękojmię zorganizowania Państwa Polskiego w duchu istotnie ludowym i demokratycznym, oraz przeprowadzenia reform społeczno-gospodarczych, niezbędnych do stworzenia pomyślnych warunków bytu dla warstw pracujących, które uważają za podstawę i źródło siły narodu polskiego; dążą do porządku opartego na ścisłym panowaniu prawa, uważając za konieczne walkę społeczeństwa z anarchią i dlatego oświadczają się za jak najszybsze utworzenie Rządu Narodowego, złożonego z przedstawicieli wszystkich ziem i głównych kierunków politycznych.

Pozostając wierni zasadom tolerancji wobec obcych żywiołów i dając im możliwość zachowania swej odrębności i kulturalnego rozwoju, oświadczają zjednoczone stronnictwa, że dążą do tego, aby te żywioły obecne nie mogły występować na naszej ziemi w sposób, któryby nie uznawał bezwzględnie jej polskiego charakteru, oraz aby żywioły te nie mogły naruszać w niczem narodowego kierunku polityki Państwa Polskiego.

Odezwę podpisały: Chrześ.-narodowe Stronnictwo Robotnicze, Klub Polityczny Polek P. S. R., Koło Polityczne Polek, Polskie Stronnictwo Ludowe, Pol. Stronnictwo Mieszczańskie, Pol. Stronnictwo Republikańskie, Stronnictwo Budowy Zjedn. Polski, Stronnictwo Demokratyczno-narodowe, Stronnictwo Katolicko-ludowe dycezyi krakowskiej, Zjednoczenie Narodowe, Związek Chrześcijańsko-ludowy, Związek Społeczno-narodowy.

9.

STANISŁAW WASYLEWSKI.

Zdworu Stanisława Augusta.

3. W malarni króla Jegomości.

(Ciąg dalszy).

Żeby tylko samo malowanie! Ponadto jest Bacciarelli generalnym dyrektorem bułowi królewskich, sprawuje dozór nad kopalniami marmuru, opiekuje się ogrodami, prowadzi korespondencję króla w sprawach artystycznych, zamawia obrazy i kopie, ma obowiązek prowadzenia studyów dokładnych nad organizacją Akademii sztuk pięknych w Europie. Bo to się kiedyś dla Warszawy przyda. *Le peintre du roi* zamawia meble i urządzenia dla Zamku i Łazienek, pertraktuje z jubilerami paryskimi, którzy wykończają wielki pajak i świeczniki do sali tronowej, użera się z lyońskim tapicerem w sprawie obić i haftów.

Mimo tak różnych zajęć nie zapomina o malarni. Imé dyrektor rankami całymi siaduje na ulubionym trójnogu przed stalugami i odslania adeptom tajemnice sztuki tak bardzo dotąd w Polsce zaniedbanej. Uczy ich, czym jest proporcja, czyli rozmiar człowieczy, wyjaśnia zasady „kromatyki czyli farbowania“, oraz „wymysłu czyli kompozycji“. Eksplicjuje, że cień na ciele ludz-

kiem należy oddawać asfalem, że unikać trzeba żywego blasku kolorów a wszystko przysypywać jak gdyby pudrem, że wreszcie strzedz się wypadu akcentów szorstkich, bo malarz epoki rokoka musi być artystą wytwornym.

Nakonec, jak na dworaka grzecznego przystało, tłumaczy uczniom przy portrecie, że osoba wysoko urodzona nie może być w konterfekcie brzydka, a wszystkie księżniczki muszą być piękne.

Z inicjatywy Bacciarellego powstanie z czasem podręcznik sztuki malowania. Wyda go drukiem i napisze malarz Antoni Albertandry brat historyka. Jest to: „Wiersz o malarstwie“ (Warszawa, u Grella 1790). Podobnie jak Danczowski, pisząc swą „Sztukę rymotwórczą“, przypuszczał, że posiada wszelkie sekrety twórczości i wystarczy trzymać się tylko jego reguł, aby zostać Horacym i Wergiliem — tak samo i Albertandry podaje niezawodne przepisy, jak stać się Tycyanem i Rafaelem.

Król darzy artystę przyjaźnią jak najszerszą i długie godziny trawi z nim codzień na pogawędce. Ztąd powód do jaknajgorszej opinii, której z czasem nabrała „malarnia“. Mówiono powszechnie, że była ona miejscem schadzek królewskich i society. Bacciarelli — pisze naiwnie Magier — zajmował się nieraz w swym gabinecie w oddaniu pendzlem obrazu jakiejś znakomitej damy. Wiedząc o skłonnościach ku niej króla przy malowaniu obecnego, położywszy paletę z farbami, wychodził do siebie, nieco tam zabawiwszy. A już całkowicie wykleję przez

opinię publiczną były modelki, które jak n. p. p. Małczewska palcem po mieście pokazywano, gorsząc się, iż rozebrane do naga ukazują swe wdzięki rozpustnym malarzom.

Święcie oburzony Kitowicz, nie waha się wprost napisać o Bacciarelli, iż „pod pozorem wydoskonalenia sztuki malarskiej założył muzeum malarskie, do którego schodzili się malarze przedniejsi warszawscy, a między nich na stół wchodziła płatna niewiasta, rozbierała się do naga i układała w różne figury, w których ją malowali. Król zaś jegomość, siedząc w łóżu między malarzami, przypatrywał się temu“.

Jeszcze jedną zasługę ma Bacciarelli. Oto zawstydził króla patriotyzmem. Jak wszystko, tak i sztukę sprowadzał Stanisław August z zagranicy. Uderzyło to w oczy nawet cudzoziemca Schulza: „Naprawdę nie można powiedzieć, że w Warszawie polska sztuka kwitnie, gdyż artyści, co się nią zajmują, byli i są cudzoziemcy, którzy z łaski króla i możnych uzbierawszy majątek, napowróć do ojczyzny wracają“. Otóż Bacciarelli nieustannie zwraca uwagę królewską, że nie tylko same kwiaty egzotyczne sadzić trzeba na warszawskiej grzędce, że, aby sztuka kwitnęła w kraju, koniecznem jest nie tylko ściąganie artystów obcych, ale starać się, aby i naród danego kraju pielęgnował sztukę piękną. To też jeżeli wśród uczniów stypendystów i współpracowników „malarni“ królewskiej znalazły się rychło obok mistrzów tej miary co Lampi i Grassi, Norblin i Marteau, obok setki nazwisk obcych pendzle tubylcze, było w tem niemało zasługi energicznego Włocha. U nie-

go uczył się w r. 1790 artysta tak niepospolitych zdolności jak Kazimierz Wojniakowski, najlepszy portrecista, jakiego nie tylko malarnia królewska, ale i cała epoka wydała. Zdecydowanym Bacciarellistą jest także Józef Wall, który ani w Dreźnie, ani w Rzymie nie potrafił się już wydzwignąć z pod maniery mistrza. Jego uczeń Tokarski po studyach w Rzymie został kustoszem galerii królewskiej, Warszawianin Jasiński specjalizował się w malowaniu fresków i dekoracjach teatralnych, Ormianin Byczkowski słynął w oddawaniu arabesk, inny uczeń mistrza, Franciszek Padarewski miał obowiązek utrzymywać porządek, „co do narzędzi i licznych wzorów“.

Oleksiński ćwiczył się w malowaniu medalionów i pierścieni, które król potem rozdawał jako prezenta, a Bogumił Piersch Warszawianin, syn rzeźbiarza ozdobił w całości dekoracjami w r. 1786 pomarańczarnię.

Nie brakło także w pléjadzie malarzy królewskich, kandydatek na Angelikę Kaufman lub panią Vigę Lebrun. Córką mistrza p. Anusia Bacciarelli miała naturalnie protekcję i więcej wdzięków towarzyskich niżli talentu. Panienska wielce egzaltowana, uczyła się naprzód u mamy Richterówny w domu na miniaturzystkę, trochę podróżowała, robiła portret Greczynki Zofii Potockiej, ale więcej powodzenia miała w śpiewie. Zaczem na pokojach królewskich, produkuje się w śpiewie polskim i włoskim, a pędzi żywot zakonnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Konferencya pokojowa.

Agencya Havasa donosi: Pierwsze obrady konferencyi pokojowej rozpoczyna się dnia 13 b. m. wymiana zdań między szefami rządów jakoteż ministrów spr. zagranicznych Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Włoch. Po uzyskaniu porozumienia co do organizacji, składu i sposobu postępowania kongresu, odbędzie się posiedzenie plenarne, najprawdopodobniej dnia 18 b. m. Na niem przedstawia skład swych delegacji wszystkie państwa, które zerwały z mocarstwami centralnymi.

Uchodzi za rzecz pewną, że Francja, Anglia, Stany Zjednoczone i Japonia będą miały po 5 delegatów — inne państwa koalicji po 3, te zaś, które zerwały z mocarstwami centralnymi, tylko po dwu.

Wedle *Petit Journal*, Bourgeois jest upatrzony na francuskiego delegata do spraw Związku narodów. Trudność wielką stanowi mianowanie delegatów niemieckich, niewiadomo bowiem, gdzie w dzisiejszych Niemczech szukać osób, które zadowolą dostateczną powagę.

Prasa francuska wykazuje dziwną powściągliwość w wypowiedzianiu się co do sprawy pokoju. Tłumaczy to należytem, że Francja nie chce się przedwcześnie związać jasno postawionem żądaniem w kwestyach, które obchodzą całą entente. Francja pragnie tylko uzyskać dobrą granicę między Niemcami, aby być na przyszłość zabezpieczoną przed wtargnięciem, które ją tyle krwi w tej wojnie kosztowało. W tym względzie chce się oprzeć na sile moralnej i władzy policyjnej Związku narodów.

Polityczny korespondent *Daily Mail* pisze: Ministerstwo spraw zagr. i ministerstwo wojny nalegają na to, by pierwszym zadaniem kongresu było ugruntowanie pokoju, przezpoprzeczenie powszechną demobilizację. Na najbliższej konferencji aliantów rząd angielski wyrze prawdopodobnie nacisk w tym kierunku.

Istnieje nadzieja, że konferencya pokojowa w ciągu miesiąca załatwi się ze swemi pracami.

Ze świata.

Stanowisko gabinetu węgierskiego należy uważać za tak zachwiane, że losy rządu Karoly'ego są już przesądzone. Socjalistyczni ministrowie Gerany i Ruffi ustąpili, podobnie też uczynili socjalistyczni sekretarze państwa. Liczą się w Budapeszcie z możliwością, że i radykalni ministrowie Jaszy i Pető złożą swoje portfele.

Slovenec w jednym ze swych artykułów domaga się przyłączenia Słowenów, mieszkających w obszarach weneckich do państwa Serbów, Chorwatów i Słowenów. Granica Jugosławii nie musi być strategiczną i ztąd północno-zachodnią jej granica może przechodzić 20 km. na zachód od Goryci. To samo pismo podaje wiadomość, jakoby w Istrii mieszkało tylko 60.000 prawdziwych Włochów, a 55.000 włoszczonych renegatów.

Do *Daily News* donoszą z Petersburga: W rządzie bolszewików głośno, że 14 rosyjskich agitatorów w bolszewików znajduje się w drodze do Niemiec.

Berl. *Tidende* dowiaduje się z Bergen: Pedroński, przybyli z Moskwy, opowiadają, że Trocki kazał uwięzić Lenina i sam obwołał się dyktatorem. Powodem tego sensacyjnego zwrotu miała być różnica zdań na reformy bolszewickie. Lenin skłaniał się ku zbliżeniu się do mienszewików i dążył do usunięcia teroru.

Wielkie zwycięstwo grup irlandzkich (Sinnfein) przy ostatnich wyborach do parlamentu angielskiego, sprawiło wielkie poruszenie w całym królestwie. 75 posłów irlandzkich na zebraniu w ratuszu w Dublinie postanowiło uznać się za prawomocną konstytuację i ogłosić niezawisłą republikę irlandzką. Rząd angielski jest w niemałym kłopotcie. Albowiem uznanie niezawisłości Irlandji mocno podkopałoby prestige angielski w całej Europie. Z drugiej strony jest wyraźnym niepodobieniem utrzymywać w Irlandji stan oblężenia. Atmosfera wróży krwawe starcia.

KRONIKA.

Lwów, 10 stycznia 1919.

Kalendarz.

Sobota 11 stycznia:
Rzym, kat.: Higianusa.
Gr. kat.: 29 SS. Mładeniów.

Słowiański: Krzesimir.

Wschód słońca o godz. 7 min. 58. —
Zachód o godz. 4 min. 23.

Temperatura o godzinie 12 w południu 0 Cel.

(z) Sytuacya. Wczoraj późnym wieczorem rozszala się w mieście naszym wiadomość o dalszych sukcesach armii operującej od strony Rawy ruskiej. Zajęto Żółkiew, a w kilka godzin potem Kułków i Zasków. W ciągu dnia wczorajszego słychać było daleki, głuchy huk armat, znak, że w dalszym promieniu Lwowa, toczyła się bitwa.

Wieczorem od południowej strony miasta słychać było silny ogień karabinowy, który około godz. 10 przycichł. O północy Ukraincy rozpoczęli znów silne ostrzeliwanie naszego miasta, które trwało kilka godzin. Wynikiem tego barbarzyńskiego sposobu prowadzenia walki, który nie waha się przed ostrzeliwaniem otwartego miasta, są znów ofiary w ludności cywilnej. O ile dotychczas zdołaliśmy stwierdzić kilka osób, w tem dwoje dzieci, zostało zabitych, kilkanaście zaś jest ciężko rannych. Granaty uszkodziły dosyć poważnie jeden z kościołów i wiele budynków prywatnych. Nasza artylerja przystąpiła do akcji i obrzuciła pozycje nieprzyjacielskie granatami.

Dzisiaj słychać znów odleglejszy huk dział. Przed południem nadeszły bardzo pomysłne wiadomości o walkach, które stoczyły maszerująca wojska polskie od strony Żółkwi i Zaskowa. Wiadomości te przywiózł patrol wysłany przez kolumnę wojska posuwającego się od Zaskowa. Możemy donieść, że tuższą komenda wojskowa uzyskała już połączenie z ową grupą, maszerującą od północy.

Jest to duży sukces, który dla dalszej akcji naszych wojsk ma wielkie znaczenie. Pojawienie się patrolu ułanów wywołało ogromną sensację na ulicach naszego miasta. Ułani dojechali do komendy na placu Bernardyńskim, gdzie nastąpił dłuższy postój. Publiczność nasza jadłem i papierosami witała dzielnych żołnierzy i mogła oglądać zarówno do skonałe uzbrojenie, jak też i postawę oddziału konnego.

Jest nadzieja, że dalsze operacje naszych wojsk rozwijać się będą planowo i przyniosą nowe sukcesy. Należy zwrócić uwagę, że przez zwycięskie operacje naszych wojsk dostała się w nasze ręce kolej Jarosław-Rawa Ruska-Żółkiew-Lwów. Jednolity front polski, bledący z północy umożliwi na razie ujęcie w sprężystą administracyjną wojskową polski kraj na zachód, gdzie graniczą resztki rozbitych wojsk ukraińskich i bandy miejscowe. Tem samem linia kolejowa Lwów-Przemysł uzyska od północy zabezpieczenie.

„Monitor Polski“ w nr. 1 z dnia 2 b. m. podaje Postanowienia Rady Ministrów w przedmiocie ochrony i użytkowania lasów; instrukcję dodatkową do Ordynacji Wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. Rozporządzenie zmieniające i uzupełniające Postanowienie z d. 19 października 1918 r. na mocy art. 7 przepisów tymczasowych o Urzędach Ziemskich Rady Ministrów; wreszcie Rozporządzenie o odwołaniu wyborów do Rady miejskiej m. Sokołowa.

Stała Delegacya lwowskich f. p. odbędzie swe posiedzenie w niedzielę 12 b. m. o godzinie 10 i pół, ul. Batorago 36. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Konsekracya Biskupa Bolesława Twardowskiego. W niedzielę, dnia 12 stycznia b. r. odbędzie się w Bazylice katedralnej konsekracya ks. Biskupa Twardowskiego. Uroczystość rozpocznie się o godzinie 9 rano.

(z) Rada Miejska. Na wczorajszym posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej, które odbyło się pod przewodnictwem dr. Stesłowicza, zatwierdzono listę 30 obywateli jako mężów zaufania do komisji wyborczych na wybory do Sejmu.

Następnie wniesiono kilka interpelacji. R. Thullie prosił wojskowość o pomoc celem dostarczenia samochodów ciężarowych do wywożenia śmieci. R. Maksymowicz interpelował w sprawie rabunków w mieście i środków ochronnych. R. Bogdanowicz w sprawie usunięcia gódek b. rządu austr. Prezydent Stesłowicz przyrzekł, że wyda odpowiednie zarządzenia.

Nakoniec r. Salamander zgłosił dwa wnioski nagle w sprawie zwrócenia się do T. K. R. o bezwzględne wydanie rozporządzenia, by dla bezrobotnych wypłacono zasiłki za pośrednictwem organizacji zawodowych, oraz aby zarząd miasta z funduszu w kwocie 1 miliona koron, które gmina otrzymała na cele ułatwienia żywienia ludności, utworzył trzy kuchnie robotnicze, do którychby weszli reprezentanci organizacji zawodowych.

Namieśtnictwo, Krajowa komisja zasiłkowa we Lwowie, wzywa były personal Krajowej Komisji zasiłkowej, który nie otrzymał dotychczas poborów za październik 1918, względnie jednorazowego zasiłku do dodatku wojennego za listopad 1918, aby w celu podjęcia należytości zgłosił się osobiście w Namieśtnictwie w biurze Kraj. Komisji zasiłkowej (II.

piętro) w poniedziałek, dnia 13 b. m. o godzinie 11 przed południem.

Biuro informacyjne dla podróżnych. Komunikują nam: Dnia 5 stycznia b. r. zostało utworzone na dworcu głównym „Biuro informacyjne“ dla podróżnych. Biuro to ma zawiadywać publiczność, czy dany pociąg osobowy w oznaczonym dniu i podanej porze odjedzie, względnie czy jest przerwa w ruchu i jak długo trwać będzie. Natomiast wstęp do biura urzędnika ruchu jest podróżnym, zarówno cywilnym jak i wojskowym, najsurowiej wzbroniony pod rygorem przepisów prawa wojennego.

O książki dla rannych. Ks. kapelan szpitala garnizonowego przy ul. Lyczakowskiej prosi o książki dla biblioteki szpitalnej. Obecnie ilość książek nie wystarcza żadną miarą, brak zaś tychże odczuwają chorzy bardzo. Łaskawi ofiarodawcy zechcą je przynieść do szpitala, lubawiadomić ks. kapelana, gdzie można je odebrać.

Strajk drukarzy w Krakowie. W niedzielę dnia 5 b. m. odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie pracowników drukarskich Galicji zachodniej, na którym zdecydowano strajk. Współpracownicy drukarscy zażądali podwyżki płacy, która to podwyżka wyniesi 37 proc. w stosunku do poborów z grudnia zeszłego roku.

Żądania te natychmiast przyjęły jedynie wydawnictwo *Il. Kurjera Codziennego* i „Drukarnia ludowa“, wobec czego prasa w powyższych obu zakładach nie będzie przerwana. Pisma krakowskie z wyjątkiem *Il. Kurjera Codz.* i *Naprzodu* nie wychodzą.

(z) Eola żandarmeryi ukraińskiej w obecnej wojnie. Na podstawie przesłuchania kiludziesięciu jeńców ukr., można stwierdzić, że żandarmerya odgrywa ważną rolę w przeprowadzeniu powszechnej mobilizacji w części kraju, zajętej przez Ukraińców. Żołnierz, który wrócił z niewoli rosyjskiej, zwykle chory i wygłodzony, musi natychmiast iść do wojska. Jeńców widzi się zwykle w tych samych łachmanach, w których przebyli dawnie rosyjską, często zaś nowozaciekich w ubraniach cywilnych, noszących jedynie płaszcz wojskowy i czapkę austriacką.

Jeńcy szkarżą się na postępowanie własnej żandarmeryi, która wspomaganą przez kawalerję wojsk Petlury, przeprowadza rewizje po domach strzelając z reguły do opornych. Kara chłosty zaprowadzona jest powszechnie; ślady bicia nahażami można też stwierdzić u wielu jeńców.

Często zdarza się, że żołnierze ukr. uciekają z transportów i powracają do domów. Bieda temu, kogo przytrzyma żandarmerya, a stokród gorsze następstwa czekają rodzinę zbiega. Żandarmerya stawia krótki termin wydania jego, a jeżeli to nie nastąpi, zabiera konie i krowy, nie rzadko też morduje rodzinę zbiega i pali chaty. W ostatnich dniach wypadki takie stwierdzono w Makowie i Kanafostach, powiat Rudki.

Oficerowie Polacy 11 batalionu szturmowego, oraz 3 pułku ułanów internowani, znajdują się na wolnej stopie pod opieką Rusinów w Kołomyi. Otoczeni są troskliwą opieką Pań Polek, nie niebezpiecznego im nie grozi. Ks. Boczar, kapelan 90 p. p.

Dymisy notaryuszów. Z Warszawy donoszą: Z mojej decyzji P. Ministra sprawiedliwości trzech notaryuszy, urzędujących w okręgu sądowym warszawskim, pp. Antoni Biłski z Warszawy, Bronisław Dzierżyński (z Góry Kalwarii) i Teodor Stokowski (z Będzina) usunięci zostali ze swych stanowisk.

Zamordowanie kapłana. *Dziennik Cieszyński* donosi: W nocy z czwartku na piątek zamordowali anarchiści czesey tajnej partji w Ostrowie proboszcza w Hermanicach koło Ostrowy, księdza Weissmana. Ks. Weissman miał ubiegłej niedzieli kazanie przeciw bolszewikom. Dostał listy z pogroźkami. We czwartek w nocy zjawiło się 4 bandytów, którzy go wywabili z probostwa, rzucili się na niego z kijami i bili go tak długo, aż wyzionął ducha.

Pociągi „Ekspres“ z Wiednia do Paryża. Ukończone zostały układy w sprawie zaprowadzenia dawnego pospiesznego pociągu z Bukaresztu przez Wiedeń do Paryża. W przeciagu ośmiu dni ma być ruch tych pociągów podjęty.

Jerzy hr. Hertling, ostatni kanclerz starych Niemiec, zmarł przed kilku dniami. Urodzony w r. 1843 w Darmstadt, studiował filozofię i historję w Berlinie, habilitował się na docenta filozofii na Uniwersytecie w Bonn, gdzie też jako profesor wykładał przez lat piętnaście. Był założycielem Towarzystwa Görresa dla popierania nauki w katolickich Niemczech. W r. 1882 przenosił się jako profesor zwyczajny na Uniwersytet monachijski, gdzie wykładał aż do r. 1912, kiedy został powołany na stanowisko bawarskiego prezydenta ministrów. W parlamencie był przewodziem centrum. Często używano go do misji dyplomatycznych, zwłaszcza w pertraktacjach z Watykanem. Dnia 2 listopada 1917 r. został kanclerzem Rzeszy, a 3 października 1918 złożył ten urząd.

Zgon pisarza. Z Wiednia donoszą, że zmarł Piotr Altenberg, znany i ceniony beletrysta niemiecki, odznaczający się wykwintnym stylem i świetnym talentem w rodzaju Wilde'a.

Mill goście. Paryski *Matin* podaje, że niemieccy żołnierze, którzy w czasie pogromu znaleźli w Holandji przytułek, w samej tylko miejscowości Hatten, pozostawili długu 340 tysięcy florenów, poczem zbiegli nieopozbawienie przez granicę. Firmy poszkodowane zwróciły się o pomoc rządową.

Dziesięć milionów par obuwia... psem na buty! W Wiedniu na posiedzeniu zgromadzenia szwerców przewodniczący Zosewitz oświadczył, że fabrykanci mają nagromadzone 10 milionów par obuwia, z któremi nie wiedzą, co począć. Są to bowiem fabrykaty przeznaczone z masy papierowej (*papier maché*). Tem się tłumaczy, że w sklepach wiedeńskich wystawy są zaszypane butkami w cenie 50 do 80 koron, a nikt ich kupować nie chce.

Prof. R. Poselt przyjmie do swej klasy w Konserwatorium kilku zdolnych uczniów na II. półrocze kursu wyższego certyfikatu.

Zgłaszać się można w kancelarii „Rzeczna Muzyczna“, lub prywatnie ul. Złota 35.

Z Sokola-Macierzy. Członkowie wszystkich lwowskich gniazd Sokolich zbierają się w niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. przed południem w małej sali gmachu i snego celem omówienia zadań sokolstwa chwili obecnej.

Opłatek członków „Gwiazdy“ będzie się w niedzielę o godzinie 11 przed południem. Zgłaszać się należy do soboty wieczora w zarządzie.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisją egzaminacyjną w Bochni rozpoczną się dnia 10 lutego b. r.

Podania, zaopatrzone w przepisane dokumenty, należy wnieść przez oddelną Radę szkolną okręgową najpóźniej do dnia 4 lutego b. r.

Posady nauczycielskie w Królestwie Polskiem. Wobec tego, iż znaczna ilość nauczycieli wstąpiła do wojska, wakuje posady nauczycielskie w szkołach powszechnych na prowincji. Wymagane kwalifikacje i świadectwo z seminarium ukończonego lub 6 klas szkoły średniej z praktyką. Podania składać należy w biurze pośrednictwa pracy przy M. W. N. i O. S. Aleje Ujazdowskie 20 od godz. 10—12.

Blizszych informacji udziela biuro szkolnictwa polskiego w Krakowie, Basztowa I. of. I. p. między 3—4 po południu.

Poszukiwani są także nauczyciele do prywatnych szkół średnich w Królestwie (pensja od 300 kor. za godz. rocznie).

Towarzystwo zaliczkowe urzędników pocztowych na posiedzeniu Rady nadzorczej pod przewodnictwem prezesa p. Kazimierza Łaskiego uchwaliło na wniosek Dyrekcji subskrybować 20 000 K na 5 proc. Polską pożyczkę państwową i zarządziło natychmiastowe jej zakupienie.

Do właścicieli domów. Otrzymujemy następujący komunikat: 1. Przypomina się właścicielom, względnie zarządcom realności pod rygorem następstw karnych obowiązkiem sporządzania i utrzymania wykazów wszystkich osób w ich realnościach zamieszkających, nie wyłączając dzieci, z podaniem wieku, religii i narodowości, oraz obowiązków donoszenia o zmianach mężów zaufania dla rozdawnictwa kart. 2. Poleca się właścicielom, względnie zarządcom realności, aby do dni pięciu sporządzili duplikaty takich wykazów i przedłożyli je komendom dzielnicowym Miejskiej Straży Obywatelskiej.

Komenda M. S. O. we Lwowie.

† Kapitan Rudolf Kraus.

Wskutek rany otrzymanej dnia 6 b. m. pod Konicami, zmarł w szpitalu garnizonowym we Lwowie kap. Rudolf Kraus komendant I. kom. karabinów maszynowych grupy podpułkownika Modelskiego, niezastąpiony i nieodżałowany oficer, którego osobista odwaga, dzielność, zdolność orientacji musiała budzić bezwzględna cześć wszystkich, którzy mieli sposobność widzieć go w walce. Jego prawosć, prostolinijność charakteru, nigdy nie opuszczający go optymizm życiowy jednali mu serca przełożonych, kolegów i podkomendnych. Był naprawdę „ojcem kompanii“, najlenszym przyjacielem swoich żołnierzy, troskliwym dowódcą, stojącym zawsze w pierwszych szeregach na najbardziej zagrożonych placówkach. Na takich tylko posterunkach, gdzie trudno już było utrzymać się, należało szukać w czasie bitwy kap. Krausa.

Przy ustawianiu karabinu maszynowego dosięgła go nieprzyjacielska kula. Zginął w kwiecie młodzieńczego wieku, w 24 roku ży-

cia, w kilka dni po nominacji na kapitana, którą uzyskał po za turą za swoje ostatnie czyny wojenne.

Grupie podpułk. Modelskiego ubył oficer niezrównany, kresowiec wschodnich granic Naji. Rzeczypospolitej, urodzony i wychowany pod wpływem niemieckim, w szkole niemieckiej, a tak przedziwnie odczuwający wartość naszych kresów wschodnich i potrzebę gwałtowną ich obrony. Krawimy się wszyscy nieobliczalnymi stratami, boć nie do zastąpienia są tacy ludzie, jak s. p. kapitan Kraus, a krew tak ofiście przelewana niech będzie głośnym wołaniem: Sił copędzej wielkich, by bez nadmiernych ofiar można było zakończyć tę walkę! Tym, którzy chętnie poszli złożyć daninę krwi, społeczeństwo nasze wystawi wdzięczny pomnik pamięci i wyrzeje złotemi zgłoskami ich imiona na naukę potomności — a wśród nich jednym z najcenniejszych będzie imię kapitana Rudolfa Krausa.

STANISŁAW SOKOŁOWSKI.

Ze Stanisławem Sokołowskim, zmarłym przed kilku dniami w następstwie długiej i ciężkiej choroby serca — obywa społeczeństwu naszemu człowiek, z którym w ostatnich dziesiętnościach lat ściśle związały się dzieje kultury pięknej i rozwoju artystycznego we Lwowie. Jego to przedewszystkiem zasługą i pracy zawdzięczało swe podźwignięcie z upadku i zaniku Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, gdy p. r. 1895 wskutek złych finansowych stosunków, dla uratowania swego bytu musiało przemienić się w fleg Krakowskiego Towarzystwa. Wówczas to, około r. 1890, wysłany przez krakowską dyktację przybył Sokołowski jako jej reprezentant do Lwowa i odrazu rozpoznał tę niezwykłą czynność, wytrwał i niezrażając się przeciwnościami działalności, której dobroczynne skutki dla lwowskiej sztuki okazały się niebawem. Już bowiem w r. 1895 głównie staraniem s. p. Sokołowskiego przemienia się Towarzystwo lwowskie w samoistną instytucję i zaczyna nowe życie w salonach, wynajętych przy placu św. Ducha i udekorowanych artystycznie.

Wówczas to w wewnętrznej reorganizacji Towarzystwa, które powołało na swego prezesa s. p. Władysława Łozińskiego, Stanisław Sokołowski jako sekretarz rozwinął sobie właściwą, niezapomnianą ruchliwość i wszechstronną zapobiegliwość i sprężystość, dzięki którym lwowskie Towarzystwo sztuki pięknych stało się wkrótce prawdziwym ruchem artystycznego ogniska. Tutaj skupiły się i zasłynęły najświetniejsze imiona przedstawicieli lwowskiego świata sztuki. Wielu z nich dziś już nie żyje, jak Barącz, Jaroszyński, Antoni i Tadeusz Popiel, Podkowiński, Sewer, Obst, Pruszkowski, Jezierski i t. d. inni, jak Augustynowicz, Axentowicz, Batowski, Błotnicki, Debicki, Harasimowicz, Kotowski, Makarowicz, Rejhan, Reyzur, Rozwadowski, Rybkowski, Stefanowicz, Styka, Wygrzywański, obecnie najpierwsi mistrzowie sztuki polskiej, początkowo swoje prace wystawiali wówczas w salonach lwowskiego Towarzystwa, budząc ogromne zainteresowanie i szczerą podziw. Duszą całego tego wspaniałego rozbudzonego ruchu artystycznego i impulsywnym ośrodkiem był s. p. Stanisław Sokołowski, wykwalifikowany, uprzejmy, usłużny i przyjacielski, umiał jednać i przywiązywać ludzi, umiał w tym świecie literackim i artystycznym, niezawadnym i pobłażliwym a często dziwnym i ekscentrycznym, być czynnikiem zgody i porozumienia, koleżeńskości, wyrozumiałości i gotowości do rady pomocy, gdy była potrzebna a czynił to wszystko z taką serdecznością, z taką prawie kością delikatnością, iż zjednywał sobie serca i cieszył się powszechną życzliwością i przyjaźnią.

W szeregu lat niestrudzonej pracy i niedoścignionej przedsiębiorczości urządził s. p. Sokołowski długi szereg wspaniałych wystaw, tak poszczególnych mistrzów i dziesiętności sztuki, jak i zbiorowych, współczesnych i retrospektywnych, z których najwybitniejszą i największą pracą i poświęcenia wyznaczającą była wielka wystawa sztuki w roku 1894 w zbudowanym wówczas na wystawę krajową pałacu sztuki na wzgórzu Strzyżkim. Był to epokowego znaczenia wypadek dla rozwoju i rozgłosu polskiej sztuki, a s. p. Stanisław Sokołowski pracował wówczas pod kierunkiem Władysława Łozińskiego i prof. dr. Jana Bożo Antoniewicza przez kilka miesięcy bez wytchnienia, rozumiejąc doniosłość wielkiego przedsięwzięcia. Przeszło dwadzieścia lat pracował s. p. Sokołowski na umiłowanej niwie zawsze serdecznie i gorąco przejęty troską o byt i rozwój Towarzystwa. Brał też wybitny udział we wszystkich dążeniach i działaniach kulturalnych i artystycznych. Planem, była budowa własnego gmachu Towarzystwa; niestety do dnia dzisiejszego, (którego nigdy nie porzucił), myśl ta nie doczekała się spełnienia, a jej

najgorętsi szermierze, jak s. p. dr. Tadeusz Rutowski i Sokołowski już zeszli z tego świata. Dla swoich szlachetnych dążeń, poświęconych rozwojowi kultury artystycznej Lwowa, zawsze znajdował s. p. zasłużony prezydent wiernego wykończyciel i niestrudzonego pomocnika w Stanisławie Sokołowskim i jeszcze w roku 1910 widział i podziwiał Lwów, jako cwece ich pracy, „Powszechną wystawę sztuki polskiej“, której świetne powodzenie było nowym dowodem rozbudzonego życia artystycznego w naszym mieście.

Nadeszły lata wielkiej wojny. S. p. Sokołowski nie wyjechał ze Lwowa przed inwazją — lecz i wtedy, gdy Towarzystwo sztuk pięknych musiało zamknąć podwoje, starał się podtrzymać ruch artystyczny przez otwarcie w zmniejszonym rozmiarze „Salonu sztuki współczesnej“ który znalazłszy później gościnne umieszczenie w gmachu Izby handlowej, zasłynął swoimi wystawami urządzanymi staraniem komitetu zbierającego fundusze na dochód ociemniałym inwalidów wojennych. Z wrodzoną, iście niestrudzoną pracowitością i oddaniem zajmował się tą wystawą s. p. Zmarły aż do chwili, gdy groźna rozwijająca się choroba serca wprost z nog go zwała na łoża boleści, z którego już nie miał powstać. Nie dawa mu już było wziąć udziału w otwarciu nowo powstałego Towarzystwa „Za hety“, a zawiązanie jej tak bardzo go interesowało i cieszyło! W czasie walki o Lwów, przykuty do łoża, przeżył straszne chwile, kule kilkakrotnie przekłły okna jego pokoju i przeleciały obok niego. Wreszcie ostatnie wypadki, a szczególnie bombardowanie miasta i zabijanie bezbronnym mieszkańcom uczyniły stan jego groźnym i położyły koniec cierpieniom.

Oby Ci serdeczny mój druhu, ta polska ziemia, której byłeś wiernym i zasłużonym synem, lekka była. Cześć Twojej pamięci!

Michał Litwiński.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Exposé p. Moraczewskiego.

Warszawa. Wczoraj wygłosił do przedstawicieli prasy Prezydent Ministrów Moraczewski krótkie *exposé*, będące odbiciem wypadków dni ostatnich. P. Moraczewski powiedział między innymi: W Warszawie bawi amerykańska misja żywnościowa, oficjalna zaś misja polityczna amerykańsko-angielska przybędzie do Warszawy w poniedziałek *via* Wiednia i Kraków. Pierwszym pytaniem Anglików i Amerykanów będzie, czy w kraju panuje spokój. Od odpowiedzi na to pytanie uzależniają oni dostarczenie żywności i pomocy finansowej. Jeżeli idzie o spokój, to w pierwszym rzędzie niedawny zamach stanu był odpowiedzią przeczącą dla cudzoziemców. Zamach był szkodliwy, nie dla Rządu, dla niego był bowiem pomocny, ale szkodliwy dla Państwa. Sytuacja nasza w zakresie polityki zagranicznej jest poważna. Wilno w rękach rosyjskich, wojska Petlury stoją pod Lwowem. Niemcy gromadzą na rubieżach Poznańskiego silne wojska, dostep do Polski z Gdańska, Wiednia i Budapesztu jest utrudniony, odbywać się musi przez obce terytorium. Skutkiem tego nie możemy odebrać przynależnego nam w likwidacji Austrii spadku w postaci broni, umundurowania i t. d. To samo z Gdańskiem. O trudnościach wewnętrznych nie trzeba mi mówić, wyłuszczałem je wielokrotnie, że mianowicie przestrzeganie porządku wewnątrz kraju, zachowanie zimnej krwi jest nie tylko zadaniem Rządu, lecz obowiązkiem każdego patrioty. Dlatego Rząd nie może ścierpieć jakiegokolwiek zamachów wywrotowych.

Rząd nie może stanąć na gruncie pobłażliwości wobec sprawców, musi dążyć do ukarania ich albo nastąpić. Naczelnik Państwa uważał za stosowne wezwać Paderewskiego do Krakowa do Warszawy z dwóch powodów. P. Paderewski jest doskonale wtajemniczony w stosunki angielsko-amerykańsko-polskie, co wobec zapowiedzianego przyjazdu misji politycznej angielsko-amerykańskiej może oddać krajowi znakomite usługi. Dalej chodziło o ustalenie, czy i o ile p. Paderewski mógł wiedzieć o projektowanym zamachu. Rozmowa trwała parę godzin. Mógł oświadczyć — ciągnął dalej Prezydent Ministrów — że p. Paderewski o zamachu nie wiedział i w wyrazach jego pojęcia nie było między nami różnicy. Ziaje sobie p. Paderewski sprawę z trudności, przysporzonych krajowi skutkiem tego wypadku. Nie godząc się z polityką gabinetu, stwierdził jednak p. Paderewski, że zbrodnia jest rzeczą wnoszącą zamęt do kraju. Bardzo trafnie określił przewidywania swe co do następstw wypadku. Z rozmowy wyraża się, że p. Paderewski zdaje sobie sprawę z niesłychanych trudności, jakie zamach spowoduje na najbliższą przyszłość. Wogóle przyznać muszę, że nie spodziewa-

łem się, aby p. Paderewski był tak doskonale poinformowany o sytuacji politycznej w kraju i aby tak doskonale oryentował się w zawikłanych kwestiach.

W dalszym ciągu rozmowa toczyła się dookoła projektowanego przez Poznańczyków zwołania Naczelnej Rady Państwa Polskiego. Rada ma występować jako surrogat parlamentu jeszcze przed zwołaniem konstytuancy, jako ten czynnik, z którego ręki ma powstać sankcja władzy Naczelnika Państwa, bo inicjatorom idzie o to, aby władza ta nie miała pochodzenia niemieckiego i od Rady Regencyjnej, lecz płynęła ze źródła narodowego. Oświadczyłem, że zwołanie takiego ciała uważam za jednostronne bez udziału w Radzie stronnictw lewicowych. Rada bez członków lewicowych nie będzie odpowiadała ustosunkowaniu ich w narodzie. Oczywiście nie przesądzam skutków zwrócenia się p. Paderewskiego do opinii stronnictw lewicy.

W sprawie udziału Poznańskiego w konstytucyjnym otrzymaliśmy z Poznania propozycję pisemną, aby Poznańskie reprezentowane było w konstytucyjnym przez 126 osób, a gdyby propozycja ta nie była po naszej myśli, proponujemy nam Poznańczycy, aby do konstytuancy weszli delegaci walnych zebrań trzech dzielnic: Prus, Śląska i księstwa Poznańskiego. Ponieważ p. Paderewski popiera propozycję poznańską, przeto przedstawiłem mu trudności, jakie z tego wyniknąć mogą. Nie może być w konstytucyjnym 126 członków mianowanych, rozbiłoby to bowiem Sejm w krótkim czasie. Rząd sądzi, że znaleźć może *modus vivendi*, a jest nim zarządzanie, chociaż późniejsze, wyborów w Poznaniu. W chwili obecnej akcja wyborcza w Poznaniu nie przedstawia trudności. W kwestii tej Rząd będzie się starał porozumieć z Poznańczykami po ich przyjeździe do Warszawy.

Na pytanie, w jaki sposób traktować będzie Rząd Naczelna Radę Państwa Polskiego, o ile nie wejdą do niej stronnictwa lewicowe, odpowiedział Moraczewski: „Jako wolne, trójdziałnicowe zebranie Koła między-partyzjnego“.

Co do pogłosek o rekonstrukcji gabinetu powiedział p. Moraczewski: „Rekonstrukcja gabinetu, t. j. zmiana poszczególnych w nim osób, jest, moim zdaniem, niemożliwa. Możliwe jest tylko ustąpienie całego gabinetu“.

Z Rady Ministrów.

Warszawa. Na posiedzeniu Rady Ministrów d. 8 b. m. zatwierdzono zawartą przez Ministerstwo aprowizacji z bankiem Związku spółek zarobkowych umowę o zaciągnięcie pożyczki 75 milionów mk. na sprowadzenie z krajów koalicji żywności i artykułów pierwszej potrzeby. Uchwalono dalej projekt dekretu o wyznaczeniu wyborów do Sejmu w 20 okręgów wyborczych, obejmujących powiaty: bialski, janowski, radzyński i włodawski, na 9 marca r. b. Zastanawiano się następnie nad utworzeniem i ustaleniem Ministerstwa robót publicznych, a w końcu uchwalono wyasygnować 3 miliony mk. na organizację administracji ziemi grodzieńskiej.

Wreszcie rozpatrywano sprawy finansowe.

Paderewski zapowiedział przyjazd do Lwowa.

Warszawa. Onegdaj (we środę) przyjął Paderewski delegację Rady m. Lwowa w osobach wicepr. Schleichera, prof. Majerskiego i red. Laskownickiego. Paderewski wypowiadał się szczegółowo o losy bohaterstwa miasta. Zapewnił, że uczyni wszystko, co w jego mocy, aby ulżyć niedoli kresów wschodnich. Przyrzekł, że w najbliższym czasie przybędzie do Lwowa. Dzięki poparciu Paderewskiego, udało się zastrzeżać dla Lwowa pierwszy transport żywności z Ameryki. Już w najbliższych dniach przybędzie pociąg koalicji z młkiem kondensowanym.

Paderewski nie kandyduje do Sejmu.

Warszawa. Sekretaryat p. Paderewskiego prosił redakcję *Kuryera Porannego* o oznaczenie, że p. Paderewski nie zamierza kandydować do Sejmu.

Wyjazd polskiej delegacji wojskowej do Budapesztu.

Warszawa. Dziś (9 b. m.) w noc, jak donosi *Kuryer Poranny* wyjeżdża do Budapesztu z ramienia Komendanta Piłsudskiego specjalna delegacja wojskowa pod przewodnictwem kapitana Górskiego.

Misja angielska w Warszawie.

Warszawa. Onegdaj (we środę) o 6 wieczorem złożył Prezydent Ministrów Moraczewski wizytę przewodniczącemu komisji angielskiej pułkownikowi Wade.

O jedność narodową.

Warszawa. Dzienniki tutejsze donoszą: Wczoraj odbyła się konferencja wszystkich

stronnictw, które podpisały znaną deklarację z 20 grudnia u. r. Przedmiotem obrad było zaproszenie poznańskiej Rady Naczelnej ludowej do utworzenia Rady trójdziałnicowej.

Wszyscy uczestnicy konferencji jednomyślnie oświadczyli, że uważają udział Królestwa Polskiego w Radzie tej za konieczny, przyczem zaznaczyli, że dla dobra narodu jest pożądane, aby do Rady weszli także przedstawiciele tych stronnictw, które reprezentują obecny Rząd, a więc i P. P. S. Na konferencji wybrano komitet, złożony z 3 członków, który otrzymał polecenie zwrócenia się do Paderewskiego z oświadczeniem gotowości stronnictw skonsolidowanych do możliwie najdalej idącego kompromisu ze stronnictwami rządowymi, oraz do uproszenia Paderewskiego o ujęcie w swe ręce dzieła stworzenia jednoci narodowej. Członkowie komisji, pp. Dąbski, Chądzyński i Tallen-Wilczewski zaraz po konferencji udali się do Paderewskiego i oznajmili mu uchwałę stronnictw skonsolidowanych.

Paderewski podjął się prowadzenia inicjatywy pomienionych stronnictw.

Jak donosi *Kuryer warszawski*, za zgodą komendanta Piłsudskiego Paderewski podjął się misji zjednoczenia stronnictw lewicy dla idei Naczelnej Rady Narodu Polskiego w tem znaczeniu, aby przedstawiciele P. P. S. i grupy ludowej Thuguta weszli do Rady. W tym celu będzie Paderewski pertraktował z przedstawicielami tych stronnictw.

W Poznańskim.

Frankfurt, (Wolff). Miasto Bydgoszcz znajduje się jeszcze w ręku Niemców.

Pismo *Ostdeutsche Rundschau*, wychodzące w Bydgoszczy, twierdzi, że Paderewski miał powiedzieć w Poznaniu, iż koalicja nie godzi się na postępowanie Polaków i nie przyzna im prowincji P. P. S. i dlatego też Polacy muszą próbować siłą wejść w posiadanie tej prowincji.

Połączenie zarówno z Bydgoszczą jak z Toruniem przerwane. Polacy próbują wielokrotnie przeszkodzić ruchowi kolejowemu, co im się udało pod Nakłem, ale Nakło samo jest w ręku Niemców. Także w innych miejscach przeszkadzano atakom Polaków. Polacy rzekomo w sile 34.000 ludzi mają maszerować na Piłę. Celem marszu na Piłę jest przerwanie połączenia między Berlinem a Wschodem.

Stan umysłów w Berlinie.

Berlin. Wybuchł powszechny strajk funkcyjariuszy i tramwajowych.

Monachium. Z Berlina nadeszła wiadomość, że w ciągu ubiegłej nocy toczyły się zacięte walki w różnych punktach miasta, wszystko jednak zdaje się zapowiadać, że rząd opanuje sytuację. Na pomoc do Berlina przysłyły liczne wojska z prowincji, a w marszu są także żołnierze marynarki, wierni rządowi.

Z ostatniej chwili.

Postępy naszej ofensywy.

Warszawa. Komunikat sztabu generalnego z d. 9 b. m.: Operacje grupy „Bug“ rozwijają się planowo. W pościgu pod Rawą ruską za rozgromionym nieprzyjacielem zajęły oddziały nasze d. 8 stycznia o godz. 1 po poł. Żółkiew. Tegoż dnia obsadziliśmy po walce Uhnów.

W kierunku na Sokal operująca komenda grupy „Bug“ wzięła po zaciętej walce szturmem Uhnów.

Przejęto rozkaz ukraiński, według którego planowano d. 8 stycznia atak na Rawę ruską. Nasze operacje pokrzyżowały zamiary nieprzyjacielskie.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Mniejsze potyczki. Pod Lwowem, Chyrowem i Lubaczowem nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu gen.

Połączenie z grupą „Bug“ uzyskane.

Biuo prasowe N. D. W. P. komunikuje nam o godz. 12 w południe:

Wojska nasze idące od północy, po zajęciu Kulikowa i Zawadowa, uzyskały przez Brzechowice kontakt z grupą lwowską. Patrole ukraińskie są już w tej chwili we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

Lista ofiar walk

za czas od 20 do 20 grudnia 1918 r.

Objaśnienia: leg. = żołnierz W. P., l. r. = lekko ranny, c. r. = ciężko ranny, r. = ranny, ch. = chory, † = zabity, zag. = zaginiony, z. a. = żołnierz austriacki.

Arnold Tadeusz c. r., Better Jan c. r., Biernacki Jan l. r., Beiner Jan †, Baryła Józef c. r., Borowiec Jakób l. r., Bekier Ignacy l. r., Bilński Sas Włodzimierz l. r., Bura Roman l. r., Borewska Józefa c. r., Blejarski Stanisław l. r., Blachusa Władysław c. r., Bobeck Jan l. r., Bernacki Władysław l. r., Biliński Marian l. r., Berdowski Czesław l. r., Bokun Józef c. r., Budielak Ludwik l. r., Bulkowski Karol c. r., Bohin Karol c. r., Bedański Tadeusz r., Bryś Zimierz r., Bogacz Józef c. r., Boczula Tomasz l. r., Bujdak Edward r., Baryła z Warsz. osiedlecy †, Buczacz Wojciech r., Chrobak Władysław l. r., Cyżo Wojciech l. r., Cymbalist Edward l. r., Cuchraj Jan c. r., Dzieladziak Paweł c. r., Damenfeld Piotr †, Dubica Władysław †, Dobrowolski Michał r., Dziedzie Bronisław r., Dalecki Jan l. r., Drozd Piotr l. r., Dąbrowski Michał ch., Diebanowski Stanisław ch., Dworniczek

Franciszek c. r., Drans Stanisław l. r., Dyankiewicz Józef c. r., Dubik Karol c. r., Frańczuk Franciszek c. r., Filipek Antoni l. r., Figula Zygmunt c. r., Fogel Józef r., Garncarz Jan †, Glanz Ludwik †, Głuszyk Józef r., Gryglowski Józef l. r., Grodzki Bol sław l. r., Götz Jan c. r., Ganz Jan c. r., Górski Paweł l. r., Garbun Józef l. r., Grabski Stanisław l. r., Geiger Jan l. r., Górka Walenty c. r., Galuszka Marian c. r., Głuski Zygmunt †, Golicki Jan Stanisław c. r., Grębol Wiktor ch., Gerong Stefania r., Guzowski Jan r., Hajdun Józef l. r., Hoffmann Jan †, Hruby Franciszek l. r., Heismann Kazimierz c. r., Hubert Jan l. r., Hanzlik Józef l. r., Halota Józef c. r., Hauser Konrad l. r., Hołowy Zygmunt c. r., Hunka Franciszek l. r., Horak Alfred l. r., Jelonek †, Jac Dymitr †, Iwański Jan l. r., Jaszowski Błażej ch., Jezierski Józef l. r., Jarosz Franciszek †, Korzeniowski Franciszek c. r., Krymiński Jan l. r., Kocyk Tadeusz †, Krzemiński Jan †, Kościelecki Wincenty c. r., Kozłowski Leopold l. r., Królkowski Ludwik l. r., Kozakiewicz Jan †, Kloc Jan r., Koneczny Leopold †, Kustanowicz Ludwik l. r., Kuźniarski Karol c. r., Kamiński Jan †, Kozak Leon l. r., Krzywiecki Władysław †, Kotowski Eugeniusz †, Kaucz Jan c. r., Ko-

rol Stefan c. r., Korol Tomasz l. r., Kotek Tadeusz l. r., Kuźmiński Jan c. r., Kozłowski Waleryan l. r., Klimkowska Stanisława c. r., Kozłowski Józef l. r., Krukowski Marian l. r., Kurasz Protazy l. r., Kaspariewicz Zygmunt c. r., Kemp Władysław l. r., Kosiński Józef l. r., Klus Michał †, Kurek Stanisław c. r., Kret Franciszek l. r., Kwiatkowski Dominik l. r., Kozia Boleśław c. r., Krukowski Franciszek l. r., Kwieciński Bogdan c. r., Kowalska Halina c. r., Krzywoński Michał l. r., Kopot Michał l. r., Klimkiewicz Jan r., Kieszak Henryk l. r., Lisiecki Jan †, Lach Adam l. r., Lewiński Aleksander, Lipski Piotr r., Lis Jan r., Maciejny Jan †, Maleczyński Karol l. r., Maręga Wojciech †, Maksymink Teodor r., Michnik Stefan c. r., Marcuk Iwan, Margold Stefan dr. r., Maksymowicz Władysław c. r., Mańczukowski Włodzimierz c. r., Marcinek Jan l. r., Matajze Rudolf l. r., Mazurkiewicz Zygfryd r., Majewski Adam c. r., Mieczkowski Czesław l. r., Michalik Stefan c. r., Miedlar Władysław r., Nowakowski Józef l. r., Noga Teodor l. r., Niewiadomski Aleks. c. r., Nemec Józef r., Nastal Franciszek r., Olszewski Ignacy l. r., Olszowy Aleksander l. r., Orfin Józef †, Otyniec Michał †, Olechowski Marian c. r., Olszewski Marian r., Ozimek Jan c. r., Porth Wilhelm c. r., Pod-

kajewski Marian l. r., Pieczak Eugeniusz c. r., Prokopowicz Marya l. r., Paluch Michał l. r., Prusak Roman l. r., Przedziecki Stef. l. r., Petrykiewicz A. c. r., Piss L. c. r., Pozdón Ignacy l. r., Pozdón Stan. l. r., Połoni Wojciech l. r., Pasiecznik Antoni l. r., Pietrzak Antoni l. r., Pilichiewicz Tadeusz l. r., Plezia Wojciech l. r., Pawłowski Jerzy †, Prusiak Bronisław ch., Popielowski Józef l. r., Paulo Aleksander c. r., Poświat Mikołaj †, Rudolf Zygmunt r., Rubaszewski Franciszek l. r., Ruhn Stanisław l. r., Ritzke Stanisław l. r., Radoń Jan r., Rokita Władysław c. r., Rucki Wojciech l. r., Rodak Piotr c. r., Rajlig Karol r., Rokosz Michał l. r., Redli h Karol c. r., Rozmus Antoni ch., Rzepa Emil l. r., Radziński Eugeniusz r., Rataj Andrzej †, Siechanek Edmund l. r., Skotnicki Stanisław l. r., Samborski Stanisław †, Sochański Boleśław l. r., Skowron Jan l. r., Strabiński Boleśław r., Szajnowski Jan †, Szamie Józef r., Schelly Tadeusz r., Starowicz Edward c. r., Sliwiński Władysław r., Sowiński Jan c. r., Spanner Mieczysław †, Skiba Edw. Wilhelm c. r., Suków Władysław c. r., Szpala Michał c. r., Szulgama Aleksander c. r., Skibiński Julian c. r., Stowiński Franciszek c. r., Sulik Michał c. r., Smoczyński Waleryan c. r., Szczepańczyk Antoni l. r.

L. M. 144930, 18 XVII. A.

(5421 1—2)

Zarząd miasta Lwowa.

Ogłoszenie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zapewnione będą fundusze do wykupu bonów miejskich zrealizowanych przez konsumentów po koniec października 1918.

Wobec tego zarządzam czynności przygotowawcze t. j. zlikwidowanie bonów miejskich przez miejską Izbę Obrachunkową z następującymi zastrzeżeniami:

Zasadniczo uwzględniać się będzie tylko bony:

- na mięso à 50 hal.,
- na chleb à 30 hal.
- na opał à 1 koronę, oraz
- bony objadowe,

które zostały przez konsumentów zrealizowane u kupców, w konsumach, w kuchniach wojennych i t. d. w czasie od 15 do 31 października 1918.

Skutkiem tego bony Serya XVIII. puszczonej w obieg dopiero z dniem 1 listopada 1918 nie będą uwzględniane (bony na cukier, jaja i marmoladę utraciły ważność w myśl uchwały Reprezentacji miasta ogłoszonej rozporządzeniem z dnia 3 września 1918 r. L. M. 128.640, 918 bezwzględnie z dniem 15 października 1918).

Przyjmowanie bonów do zlikwidowania od kupców i t. p. odbywać się będzie z wyjątkiem niedziel i świąt codziennie od 2 do 4 po południu w likwidaturze bonów miejskich (Ratusz II. p. strona północna) w następującym porządku:

a) od kupców z początkową literą nazwiska:

- | | |
|--------------------------------|--------------------------|
| 1. A, B, C, D, E, F, | dnia 13 stycznia 1919 r. |
| 2. G, H, I, J, K, | 14 " " |
| 3. L, M, N, | 15 " " |
| 4. O, P, R, | 16 " " |
| 5. S, T, | 17 " " |
| 6. U, W, Z, | 18 " " |

b) od konsumów i kuchni wojennych i t. p. dnia 20 stycznia 1919 r.

Terminów tych należy bezwzględnie przestrzegać. Od osób, które w oznaczonych terminach bonów złożyć nie będą mogły i okoliczność tę dowodnie usprawiedliwią przyjmować się będzie bony jeszcze w dniach 21 i 22 stycznia 1919.

Bony przedkładane po 22 stycznia bezwarunkowo uwzględnione nie zostaną.

Przy przedkładaniu bonów w miejskiej Izbie Obrachunkowej należy wykazać się uprawnieniem do przyjmowania bonów od konsumentów t. j. kartą przemysłową, koncesyjną kartą rejonową ewentualnie specjalną rezolucją upoważniającą do przyjmowania bonów (tyczy się to głównie konsumów i kuchni wojennych).

Bony będą przyjmowane przez miejską Izbę Obrachunkową tylko przy użyciu do tychczasowych druków „Rachunków” bez których asygnata na pobór gotówki nie będzie mogła być wystawiona.

Co do tych rachunków bonowych, które ze względu na ilość i jakość przedłożonych bonów oraz okres ich zrealizowania nie będą przedstawiały żadnych wątpliwości, nastą wypłata gotówki prawdopodobnie już w pierwszych dniach lutego b. r.

Inne rachunki budzące wątpliwości z powodów wyżej wymienionych, poddane zostaną osobnemu badaniu, a czas ich ewentualnej wypłaty ogłoszony zostanie później. Rachunki na bony objadowe muszą być jak dotychczas przed oddaniem do likwidacji potwierdzone przez Departament XVII. A. Magistratu ul. Wałowa l. 9 II. p.

Lwów, dnia 8 stycznia 1919 r.

Neumann w. r.

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy

Towarzystwo akcyjne we Lwowie.

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów z dnia 22 grudnia 1917 i uchwały Rady zawiadowczej z dnia 21 grudnia 1918, zatwierdzonej przez T. K. R. przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego Banku z kwoty K. 6,000.000 na

K. 12,000.000

przez wydanie 15.000 sztuk nowych akcji emisji z roku 1919 po K. 400 im. wartości.

Warunki nabycia akcji Galicyjskiego Ziemskiego Banku kredytowego, Tow. akc. emisji z r. 1919:

1. Zgłoszenie na nowe akcje nastąpić może najpóźniej do dnia 20 lutego 1919.

2. Kurs emisyjny akcji wynosi dla dawnych akcjonariuszów K. 420— dla nowych K. 480— za sztuk z doliczeniem 5% odsetek od im. wartości akcji za czas od 1 stycznia 1919 do dnia wpłaty. Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna z procentami. Dawni akcjonariusze mają prawo poboru za każde dwie akcje po przednich emisji, jednej akcji nowej emisji, muszą jednak przedłożyć do 15 lutego b. r. równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcje, uzasadniające prawo poboru. Akcje te zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

3. Nowe akcje wydane będą Akcjonariuszom za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczone wpłaty tudzież zawiadomienia o przydziale akcji.

4. Na wypadek nie przydzielenia akcji zwróci Bank wpłacone kwoty wraz z 3% narosłymi odsetkami najpóźniej do dnia 31 marca 1919.

5. Nowe akcje uczestniczą w zysku Banku począwszy od 1 stycznia 1919 na równi ze starymi akcjami. Zgłoszenia na nowe akcje przyjmuje:

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy Towarzystwo akcyjne we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5.

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy Filia w Krakowie, pl. Maryacki 9.

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy Filia w Lublinie, Krakowskie Przedmieście, róg ul. Początkowskiej.

(5419 1—3)